



Miękkie przyciski sterujące wyglądają ładnie, jednak wbrew pozorom nie steruje się nimi zbyt wygodnie.

Quad 99CD

Brytyjska firma Quad to w świecie audio symbol dobrego dźwięku i dobrego gustu. Choć swoją działalność zaczynała w roku 1936 od produkcji urządzeń wzmacniających dla sektora publicznego, to jednak sławę zawdzięcza kolumnom elektrostatycznym.

Firma od początku stawiała na nowoczesność, jako jedna z pierwszych rozpoczęła produkcję wysokiej klasy wzmacniaczy tranzystorowych, choć przecież lampie zawdzięczała tak wiele...

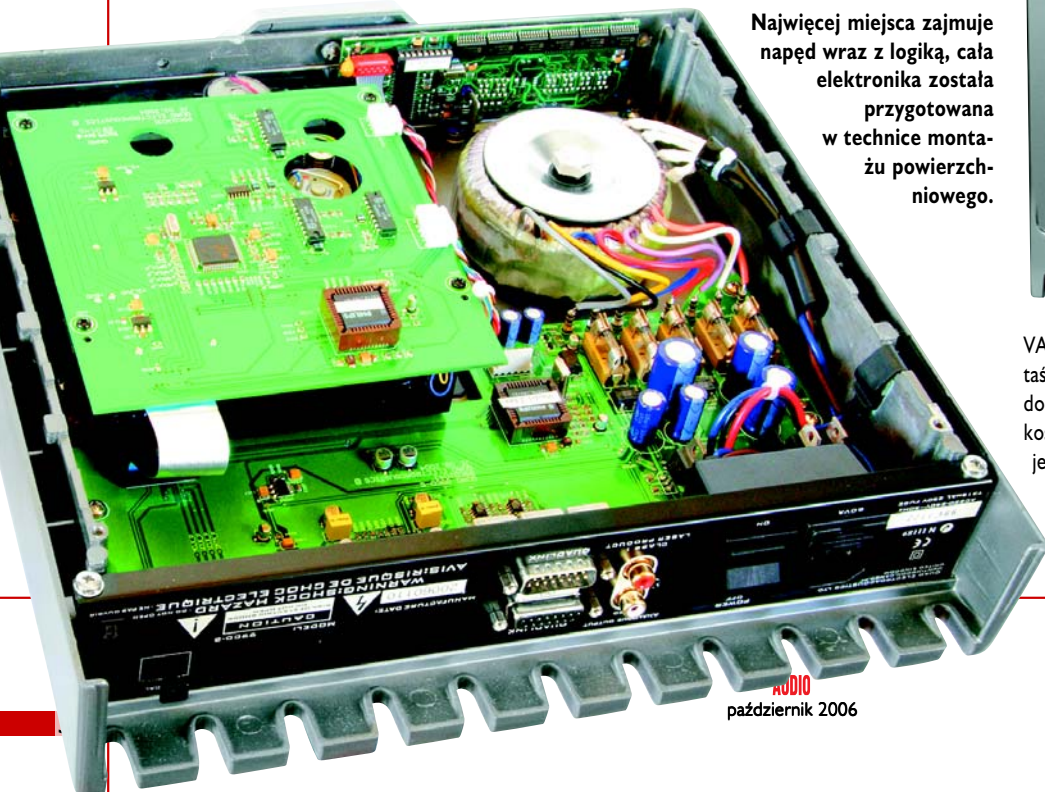
Do tego typu konstrukcji obudowy przyzwyczaił nas też inny brytyjski specjalista, Cyrus. Jej głównym elementem jest solidny odlew aluminiowy, tworzący górę, boki oraz przód, do którego przykręcane są wszystkie elementy. Daje to znakomitą, sztywną i niepodatną na rezonanse obudowę. W pierwszym momencie dziwić mogą rozmiary urządzenia – jest wielkości dawnych "wież midi", tj. szerokość przedniej ścianki wynosi jakieś 2/3 standardowego urządzenia. Taki zabieg jest jednak celowy i ma podstawy w fizyce: mniejszy zespół jest bardziej zwarty i mniej podatny na drgania, zarówno ze źródeł zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Aby jednak urządzenie wyglądało atrakcyjnie i spełniało założone wymagania mechaniczne, nie wystarczy tylko je zmniejszyć, trzeba zatrudnić dobrego projektanta. Przód urządzenia, pomimo jego niewielkich rozmiarów, jest niezwykle atrakcyjny, ma klasę. Z lewej strony jest szuflada, pośrodku cztery miękkie przyciski w kolorze niebieskim (jeden z zatopioną diodą LED), a po prawej wyświetlacz, jak za dawnych dobrych lat, a dzisiaj u największych purystów, wykonany na

elementach LED. Problem z typowymi wyświetlaczami jest taki, że generują dość dużo szumu wysokoczęstotliwościowego, który niefiltrowany może wpływać na dźwięk. Tył większych niespodzianek nie przynosi, dodatkem są tylko łącza Quadlink, którymi można zintegrować odtwarzacz z przedwzmacniaczem. Obok nich mamy klasyczne gniazda RCA oraz gniazdo sieciowe IEC z dużym mechanicznym wyłącznikiem. Z prawej strony mamy optyczne wyjście cyfrowe.

Chcąc sprawdzić, co Quad ma w środku (przypomina to trochę dziecięce eksperymenty na owadach), trzeba odtwarzacz odwrócić na plecy i odkręcić dolną ściankę. Wewnątrz znajdziemy porządek i nowoczesny montaż SMD, czterowarstwową płytkę drukowaną itp. Bliżej spodu mamy napęd, który wygląda jak Philips VAMI202, jest jednak konstrukcją należąca już do koncernu IAG (International Audio Group), właściciela Quada i Audiolaba (gdzie stosuje się te same napędy). Podstawą przy jego opracowaniu rzeczywiście był wspomniany model Philipsa, jednak zmiany mechaniczne oraz nowe oprogramowanie uczyniło zeń jedną jednostkę nazwaną

Najwięcej miejsca zajmuje napęd wraz z logiką, cała elektronika została przygotowana w technice montażu powierzchniowego.



Wyświetlacz został zrealizowany na matrycy typu LED – może nie najpiękniejszej, ale pod względem elektrycznym znacznie lepszej niż tradycyjne dot-matrix.

Napęd ma korzenie w Philipsie (VAMI202), ale został poważnie przeprojektowany, teraz jest to jednostka o symbolu VAM2202



Obudowa jest zwarta i sztywna. Skorupa wystaje daleko poza tylną ściankę, dzięki czemu kable nie są narażone na uszkodzenie.



VAL 2202. Z tyłu napędu biegnie bardzo krótka taśma z sygnałem (jak w Arcamie), który trafia do przetwornika CS4340 (24/96), a następnie do kości Burr-Browna OP275. Zasilacz wykorzystuje spory transformator toroidalny, ma kilka niezależnych gałęzi i szereg stabilizatorów. Cały układ jest niesłychanie zwarty, z krótką ścieżką sygnału.

Bez cienia wątpliwości: to najlepszy odtwarzacz w testowanej grupie. Najdroższy, wiem, ale zależność droższy-lepszy wcale nie zawsze się sprawdza. Jakby przeciwstawiając się swojemu mikrusowatemu wyglądowi, Quad preferuje duże plany. Nie zmniejsza wymiarów instrumentów, ale rysuje je z rozmachem, od kolumny do kolumny. Saksofon Heinza Sauera oraz fortepian Michaella Wollny'ego z pięknej płyty – nie tylko z nazwy – *Certain Beauty* (ACT 9442-2, CD) wypełniały więc ściśle przestrzeń, nie dając wrażenia grania z małego radyjka. Niższa średnica jest nieco mocniejsza, przez co QUAD preferuje dźwięk bezpośredni, odbity pozostawiając nieco w jego cieniu. Dźwięk jako całość ma niesamowitą integralność – coś, co Usher *CD-1* robił tak dobrze, tutaj wprowadzono na kolejny poziom. *99CD* godzi więc bez żadnego kłopotu to, co ogólne z tym, co szczególne. Fantastycznie zabrzmiały poszczególne instrumenty otwierające utwór *Arriving Somewhere* z płyty *Deadwings* Porcupine Tree (Lava/Warner Music 93437, CD). Miały zarówno wyraźny rysunek, jak i pięknie zaznaczoną głębię. Wyższa góra, podobnie jak w Usherze i Xindaku (a w pewnej mierze także Marantzu), jest nieco cofnięta. W pierwszym momencie tego nie słychać, ponieważ wszystko w dźwięku jest takie "zgodne", każdy element idzie ręką w rękę z pozostałymi, nie wyłamując się, nie przyciągając uwagi do jakiegoś parametru, a starając się odtworzyć rzeczywistość

Oprócz standardowego wyjścia RCA, mamy także wyjście QUADLink z pozostałymi urządzeniami QUAD-a.

nagrania. Porównując Quada z referencją, a nawet z Arcamem, słychać, że zakres ten jest wy-modelowany w kierunku gładkości i bezkolizyjnej integracji z innymi urządzeniami.

Dół jest mocny i nieco w dolnej części zaokrąglony. Dzięki dobrej dynamice i znakomitej barwie zachowuje się jak w droższych odtwarzaczach, ponieważ odzywa się tylko wtedy, kiedy jest potrzebny, różniąc się od urządzeń w rodzaju Musicala Fidelity A5 jedynie trochę mniejszą ilością informacji o fakturze. Scena dźwiękowa główny ciężar skupia blisko centrum. Wprawdzie instrumenty mają duże rozmiary, przez co sugerują szerokie plany, jednak najwięcej dzieje się w środku, w sposób całkowicie naturalny. Wszystko jest namacalne, obecne "tu i teraz". Owa koherencja i umiejętność porządkowania chaosu znanego pod hasłem "muzyka" przyda się szczególnie przy bardziej złożonych realizacjach, ponieważ *99CD* jako jedyne urządzenie w tej stawce bardzo dobrze różnicował instrumenty

w dużej orkiestrze lub w większych składach, np. z płyty Anthony Wilson Nonet *Power of Nine* (Groove Note, GRV1035-3, SACD/CD). Tutaj, pomimo dużej ilości instrumentów, z których każdy żyje własnym życiem, słychać było, że ludzie na nich grający są indywidualistami i artystami. Tak jak Quad.

99CD

Cena [zł]
Dystrybutor

3999
HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

Wykonanie i komponenty

Znakomita obudowa, nowoczesny montaż SMD, klasyczny napęd. Brakuje jedynie porządnego nóżek.

Funkcjonalność

Przyciskami na ścianie przedniej nie operuje się zbyt wygodnie. Prosty i czytelny wyświetlacz. Brakuje elektrycznego wyjścia cyfrowego.

Brzmienie

Duże, swobodne, operujące naturalnymi rozmiarami instrumentów. Doskonałe połączenie integralności i dokładności. Mocny, pełny bas.

